17/I 98
Grodno

Szanowny, kochany i najlepszy Panie — List Pana, z tak serdecznem uczuciem życzliwości pisany, tyle drogocennych wskazówek zawierający, obudził we mnie [illegible] wdzięczności i jedno ogniwo więcej dodał do łańcucha uczuć, którym związana z Panem czuję się oddawna. Osnowę dramatu mego opowiadałam Panu w pamiętniku, ale być może, iż Pan ją niepamięta. Z warunków dobrej sztuki, o których Pan pisze, powinienby mieć kilka; mianowicie: dwie role kobiece wielkie, jedna młoda, jeżeli nie dziatka, to wymagająca dużo subtelności i inteligencji, namiętności, u jednej z kobiet demonicznej, u drugiej serdecznej, spokojnej. Rozumiem zato,

tak, jak i w powieściach moich, ~~bardzo~~ będzie prawdzie zgodny, ale może zanadto przesycony nieco ironją, obficie po całej treści i we wszystkich rozmowach rozlaną. Zresztą, czy ja wiem? gdy zaczynałam pisać, miałam wszystkie postacie, ze wszystkiemi ich ruchami, gestami, szeptami przed oczami, a mowę ich z całem jej modulowaniem w słuchu, jakbym istotnie znajdowała się w ich otoczeniu. Powiadają i z doświadczenia wiem sama, że siła i wyrazistość tych wizji wewnętrznych, których autor przy tworzeniu doświadcza, stanowią o wartości artystycznej utworu. Pierwszy też akt przeszedł mi jak z płatka, napisałam go we trzy dni, drugi pisałam także z łatwością i zapałem, aż do paru końcowych scen, u których utknęłam. Jedna z nich ma być osobnie [illegible] tylko wielką

sceny, a jakich stan piszę, nie mogę zatym
wpaść na ton się właściwy i pisanie
zaniechałam. Mam jednak nadzieję, że
w tych dniach uporam się z trudnością,
a gdy się to stanie, albo zaraz przepiszę
i prześlę Panu z zapytaniem: czy warto
pisać dalej? Bo rzecz jest zupełnie
prosta, że sama nie mogę o tem wydać
sądu nawet przybliżonego, a niczyjej
rady, oprócz Pana, wezwać nie mam
ani tu, ani nigdzie.

Tak stoją rzeczy z dramatem.
Zresztą, tłómaczę wspaniałe dzieło
Taine'a i znajduję w tem źródło przy-
jemności bardzo żywej. Jest to tylko
kopjowanie, przelewanie dzieła wiel-
kiego i pięknego z jednej formy w
inną, lecz ponieważ jest wielkiem i
pięknem, samo przyglądanie się mu
zbliska, samo stykanie, aby nie
zapomnieć żadnej jego linji i barwy,
samo myśl, że praca moja udostępnia

i ponstrzegłem wyrwie dla rodaków, zapadnia długie godziny trzeźwą myślą i wartościową. O kończeniu powieści dawniej rozpoczętej, także myślę.

Teraz, gdym o sobie tyle już napisała, dziękuję Panu za godziny spędzone na czytaniu „Wiernej Miłości.” Ogromnie zajmująca książka, pierwsza, o ile mi się zdaje, tego rodzaju w literaturze naszej i niezmiernie wiele w niej prawdy fizycznej i duchowej. Niestety, w tego zagadnieniach tego rzędu, więcej niż w innych, ludzkość wołać musi z poetą: „o, jak mi smutno, że nie jestem duchem!”

Nie potrafię wypowiedzieć jaką radością była dla mnie odwiedziny Ancypki i jak serdecznie za tę wizytę wdzięczną jestem jej i — Panu, bo przecież Panowie są w tych i innych razach rozstrzygającą dla nas instancyą. Jeżeli Kochani Państwo będziecie znowu tej zimy w Warszawie, czy mogę mieć nadzieję, że znowu pofatygowałaby się tu, a Senat zgodzi się na to? Bo ażeby Senat sam zawitał kiedyś w progi moje, o tem marzyć nie śmiem, choć pragnę. Tysiące wyrazów szacunku, przyjaźni i wdzięczności przesyłam. El. Orzeszkowa – Nahorska

17/II 98
Grodno

Szanowny i drogi Panie —

Wczoraj wysłałam dwa akty mego dramatu. Niech drogi Pan je przeczyta. Jeżeli to czego warte, pisać będę dalej, jeżeli nie, rzucę i z tematu tego kiedykolwiek powieść zrobię. Do tego stopnia nie znam potrzeb scenicznych, że nie wiem nawet czy te akty są za długie, czy za krótkie i czy dadzą się odegrać. Dla tego, przed zasięgnięciem zdania Pana, dalej nie chcę czasu temu poświęcać.

Ogromnie, z całego serca dziękuję za udział, który Pan wziął w moim [illegible] krakowskim

Często przebywam z Wami myślą pośród przyjaźni i wdzięczności. Dziś piszę krótko, bo jestem bardzo słaba i zmęczona. W ogóle, zmęczenie fizyczne i moralne często dają mi się uczuwać, ale bronię się jeszcze i prostuję. W przerwie każdej w pisaniu dramatu, pracuję około powieści, rozpoczętej przed półtora rokiem i którą chciałabym teraz skończyć, ale nie wiem czy podołam. Duża ma być. Tytuł Argonauci.

Ściskam Was moi mili, mocno, serdecznie, Kochanemu Panu najlepsze słowa szacunku i przyjaźni przesyłam. Wasza sercem

El. Orzeszkowa-Nahorska

4/IV 98
Grodno

Szanowny, najlepszy i drogi Panie. Długo nie odpisywałam na dobry i śliczny list Pana o mojej nieudanej próbie dramatu, bo jestem ogromnie zapracowana około pisania powieści. Jam posyłając je sama że dwa akty czułam w nich niedostatki, którym zaradzić nie umiałam i spodziewałam się zdania, że to na nic. Dziękuję serdecznie za pracę, którą Pan podjął czytając

tę pisaniną i tak obszernie
piszę mi o niej. Raz jeszcze
przebaczałam się, że nie mogłam
nigdy tyle dla ciebie na prawdziwą
dobroć Pani. Jeszcze przed
otrzymaniem tego listu wybierałam
się do pisania w dalszym ciągu
powieści bo dość dawno już roz-
poczęłam, a że będzie długą, więc
jeszcze jej nie skończyłam, ale
mam nadzieję skończyć wkrótce.
Na swojej dawnej drodze, idę
śmiało i dziś nie obawiam się

środkami jednak do jakiegoś
celu bardzo dochodzę.

Wszystko, cieszyłabym się na-
dzieją, że u Marii zobaczę
Ją i mojej w Grodnie. Tym
czasem jak Andzieniek i nadzieja
moja nie spełniona. Ufam
jednak, że spełni mi ją przyszłość!

A Pani, że jak się zbliżają
Święta Wielkiej nocy, łączę naj-
serdeczniejsze życzenia naj-
przyjemniejszego spędzenia ich
przeszedłszy, biorąc obie

[illegible] Panu i ściskam Go
w [illegible] z najlepszemi [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] —
[illegible], przyjaźni i [illegible]:
El. [illegible]-[illegible]

11/VII, 1903, Marienbad
Waldquellzeile, V. Amita

Szanowny i drogi Panie

Ucieszyła mię bardzo wiadomość o już bliskiem [illegible] z Panem. Życzę przedewszystkiem jaknajpomyślniejszych skutków kuracji i jaknajzupełniejszej poprawy zdrowia Pana, a następnie możności osobistego przypomnienia Pan naszej starej i dobrej przyjaźni. Jeżeli kiedy zechce Pan Marienbad odwiedzić proszę o parę słów wiadomości uprzedzającej

niej o tem, ażeby mogła czekać pana u siebie, i za drugą nie wydaliła się z domu. Pozostanę tu jeszcze przez drugie 5 albo 6 tygodni.

Z głębokim szacunkiem i niezmiennie przyjaźnie

El. Orzeszkowa

9. II. 1906. Grodno

Szanowny i drogi Panie!

Jak każde odezwanie się Pana do mnie, tak i list dzisiejszy sprawił mi bardzo żywą przyjemność. Dziękuję też z całego serca, że Pan chciał przyjąć na siebie trud pisania o marnej osobie mojej i marniejszem jeszcze jej pisaniu. Ale skoro tak się stało, to wdzięczną jestem. Przypomina mi to młodość moją, w której dochodzące słowo Pana o mnie niejednokrotnie dodawało mi wiary w siebie, rozbudzało i wzmagało energię i dobrą nadzieję. Wiele z czasów owych zawdzięczam Panu i o tem, jak zarówno i o godzinach dobrych w towarzystwie Pana spędzanych, nie zapominałam nigdy, ani wtedy nawet, gdy zapadało pomiędzy nami to, co pospolicie bywa tłumikiem dla rzeczy ludzkich: wieloletnie niewidywanie się i milczenie. Jakkolwiek więc żal mi nieco pracy Pana, kosztem własnych prac ofiarowanej, jednak miło mi będzie wyraźniej widzieć w druku i wiedzieć, że myśl Pana znowu przez chwilę na mnie się zatrzymała.

[illegible], że żądania Pana, w liście wyrażonego, spełnić nie będę mogła. Idzie o „Profession de foi", czyli wypowiedzeniu przekonań moich z czasów ostatnich. Jakich? Społecznych? Politycznych? Estetycznych? Filozoficznych? Zapewne wszystkich tych i niektórych innych, pomniejszych. To zrobić się nie da. Na to trzeba całej, długiej bardzo rozprawy, której, dla przyczyn różnych, teraz napisać

mi niepodobna. Częstokroć przedstawienie teraź-
niejszej, minionej i w ogóle duchowej istoty mojej
mogłyby wyjść z mojej książki. Żadne, prawie, dobry sądy
moje o wiedźmie i dawno czasem, który pisaniu poświęcać
mogę. O szczegóły wie, jednostki cierpień jestem w
stanie, wzniosłości i wskazać książkę, w której
najwięcej z (osobistych) wiar, dziejów i z bólów twoich włożyłam.
Jest nią _Ad Astra_. W powieści własnemi moje lada
partya Seweryny jest moją i jest mną. Panowie,
że bywam trochę w powieściach swoich objektywną,
prawie, nigdy nie przedstawiałam w nich ani wła-
snych cech, ani własnych losów. Ad Astra jest wyjąt-
kiem. Tu, prawie, bezwzględnie, wszystko moje własne:
przekonania, uczucia, myśli i rozkosze. Może wypadki
inne, lecz i w tych analogji z losami moimi wiele.
Tylko niech drogi Pan książki tej nie bierze do ręki
z myślą, że to jest powieść. Ani ja, ani Romski nie
zamierzaliśmy pisać powieści. _Dwugłos_, rozmowa,
dzielenie się myślami, uczuciami, wrażeniami –
forma nieokreślona, nijaka, coś na kształt listów
Abelarda i Heloizy, z mniejszą dozą erotyzmu
a większą malowniczości. Naturalnie, że i tu nie
wypowiedziałam jeszcze całej siebie, ani wszystkiego
co myślę, ani wszystkiego co czuję. Jednak, jeżeli drogi
Pan tę książkę przeczyta, a w dodatku jeszcze dwa
tomiki nowel: _Chwile_ i _Przędze_, to w możliwem przy-
bliżeniu pozna mię Pan takąż, jakąż ten ostatni dziesiątek
lat mię uczynił – w dziedzinie życia i w dziedzinie twórczości.

Serdeczne pozdrowienia Kochanej Żonie Pana
przesyłam, a Panu gorące życzenia wszelkiego dobra
i piękna, jakiego jest godną dobra, piękna, szlachetna
i czysta dusza Pana.

E. Orzeszkowa

Karta pocztowa. — Carte postale.

Wielmożny Pan
Józef
Kotarbiński
W [illegible]
~~Warszawa~~
Marszałkowska, 55

Szanowny i Drogi Panie
Ostatni list Kochanej Żony Pana mocno
mię o zdrowie Jej zaniepokoił. Nie przestałam,
z treści listu tego wnosząc, że Warszawa na
usposobienie [illegible] wpłynęła. Teraz jednak dowiaduję
się od drogiego Pana z przyjemnością
o poprawie zdrowia i proszę mię bliżej
donieść na karcie, jak jest ze zdrowiem
[illegible], czy stąd wyjechała, kiedy
wróci? ~~Proszę~~ o przebaczenie, że



T. AXENTOWICZ.

otrzymałam i całą drogę zabierano i pisanie.
Proszę przyjąć zapewnienia serdecznego
z szacunkiem głębokim uściśnienia
ręki Pana
El. Orzeszkowa
21. III. 1909. Grodno

19 IX. 09. Florjanów

Открытое письмо — Carte Postale

Pocztówka

Для Письма

Szanowny i serdecznie kochany
Panie! Za najmilszy list
otrzymany, za niezwykle drogą przy-
jaźń, który rozumny [illegible]
[illegible], cudnej deklamacji Pana
mi opowiedziały, [illegible], za przyrzeczenie
mi drogiej książki na czwartkowe wie-
czory – podziękowanie najserdeczniejsze
[illegible]. Pogodę mamy przecudowną
[illegible], więc – hulamy! Jeździmy, cho-
dzimy, gadamy, czytamy i jest nam
jak w raju. [illegible] [illegible] [illegible]
Uściśnienie dłoni, pozdrowienie

Li. Ora.

Для

ТРИ КОП. 3 3

ВАРШАВА 4 ЭКСП.

30 VIII 09

Wielmożny Pan
Józef
Kotarbiński
Въ Варшаву
Warszawa
Marszałkowska 55
mieszk. 8



Гродно.
Grodno.

Общій видъ
Widok ogólny

27/IX. 1909. Grodno

Szanowny i bardzo drogi Panie. Za książkę pióra Pana wczoraj otrzymaną z serca całego dziękuję. Dziś już kilkadziesiąt stronic jej przeczytałam, podziwiając głębokość myśli, świeżość i jasność mowy, świeżość myśli każdej. Oby jaknajwięcej dzieł podobnych powstało z pod pióra Pana. Takich właśnie jak Pan pisarzy i ludzi społeczeństwo nasze potrzebuje najwięcej. Takiej też pociechy jak czytanie tej książki potrzebowałam dziś bardzo, bo dziś właśnie stwierdzonem zostało już stanowczo dość już silnie [illegible] choroby. Od [illegible] wszystkich lękam się i [illegible] ludzi. – Niech drogi Pan mnie i serdecznie [illegible] ode mnie Lucynę, do której dziś napiszę [illegible] i z którą szczerze [illegible] miłe wspomnienie. Zapomnij się w dobrej pamięci [illegible] obojga – Sercem oddana [illegible] El. Orzeszkowa

11

ВСЕМІРНЫЙ ПОЧТОВЫЙ СОЮЗЪ. РОССІЯ. — UNION POSTALE UNIVERSELLE. RUSSIE.

ОТКРЫТОЕ ПИСЬМО. — KARTA POCZTOWA.



ГРОДНО 15 9 09

ВАРШАВА ГОРОДСК. ПОЧТ. 15.IX.09 ДН.

Wielmożny pan

Józef Kotarbiński

въ Варшаву

Warszawa

Marszałkowska, 55 — 7.